Nr. 229. We Lwowie, Sobota dnia 27. Września 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Rękopisma drukowane nie zwracają się.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na IV. kwartał 1873.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym"

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Administracja ma jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy powieści „Dziesięć lat w Australii, zarezerwowanych dla prenumeratorów „Gaz. Nar." po zniżonej cenie 3 złr. w. a., które wraz z prenumeratą nadesłać można.

Również z prenumeratą nadesłać można 1 złr. 50 ct. na dzieło Agatona Gillera „Polska na wystawie Powszechnej w r. 1873".

Lwów d. 27. września.

(Sprawy bieżące.)

Pisma centralistyczne puściły bąka, że w zeszłym tygodniu odbył się w Walpersdorf w Austrji Dolnej jakiś zjazd „feudalno-klerykalny", t. j. anticentralistyczny, na którym byli także hr. Leon Thun, ks. Karol Schwarzenberg i dr. Rieger; że zajmowano się tam wyborami z kurji dworskiej i wytrwaniem w polityce abstencyjnej; że Rieger ma do stronnictwa deklarantów wydać odezwę, protestującą przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich i zalecającą bierny opór i nadal. W innych zaś telegramach donoszą, że Rieger jest także przeciw wejściu deklarantów do sejmu. Zapisujemy te baśnie, jako charakterystykę taktyki centralistów. Zjazd anticentralistyczny, jak doniósł kompetentny *Vaterland*, odbędzie się dopiero d. 2. listopada, t. j. na dwa dni przed otwarciem Rady państwa; a do sejmu Czesi wejdą na każdy sposób, choćby tylko na tę sesję, jak to wywiodły *Nar. Listy.* Dodać tylko musimy, że teraz nawet młodo-Czesi, którzy według zapowiedzi centralistycznych mieli być za wejściem do Rady państwa, w *Nar. Listach* stanowczo temu zaprzeczają; a jeżeli Czesi w ogóle zrazu kwestję obesłania lub nieobesłania Rady państwa do woli mających się wybrać deputowanych zostawiali, to teraz z góry są za nieobesłaniem, jak to wywodzą *Nar. Listy*:

„We Wiedniu twierdzą, że czujemy potrzebę w Austrji wypowiedzieć publicznie, czego właściwie chcemy, i to przytaczają na dowód, że wstąpimy do parlamentu, abyśmy tam wszystko wypowiedzieli. Czeska opozycja prawno polityczna wyłożyła i upowodowała swój program i drogą parlamentu i sposobami prawnemi tak publicznie i jasno każdemu, kto tylko w Austrji wiedzieć to ma obowiązek i prawo, że już nic więcej dodać nie mamy. Nie idzie już o wygłoszenie i wyjaśnienie programów, ani o wybór między programami, gdyż owszem czeska opozycja prawno-polityczna wybierać już nie może; a zresztą jak rzeczy stoją dzisiaj w Austrji, wybór ten leży zupełnie poza parlamentem. Dlatego też opozycja ta nie ma tam co robić."

Opór Czechów, jak widzimy, spotężniał od kwietnia, t. j. od ogłoszenia reformy wyborczej, — a jaka tego przyczyna, czy to może tylko taktyka wobec centralistów i przyszłego zjazdu anticentralistycznego, powiedzieć nie umiemy. Czyżby liczyli na jakie zmiany w rządzie?... Obecnie tylko jedna w tej mierze pogłoska obiega, o której onegdaj wspomnieliśmy, wzięta z *Linzer Tagespost*, a która dosłownie opiewa:

„Jakkolwiek dzisiaj zdaje się wcale nie pora do wierzenia w zachwianie gabinetu Auersperga, faktem jest wszakże niewątpliwym, że w kołach wtajemniczonych obiegają wieści o zmianie gabinetowej. O powołaniu Herbsta do teki finansów, o czem przed kilku tygodniami pisano, podobno nigdzie nie było mowy na serjo, natomiast teraz ma być przywódzca centralistów upatrzonym na prezydenta ministerjum. Z Auerspergiem mieli by wystąpić de Pretis minister finansów, i Glaser sprawiedliwości. Dr. Herbst zerwałby z dotychczasową tradycją ministerstwa finansów i do kierowania finansów powołałby jaką znakomitość ze świata kupieckiego (pana Wertheima? p. r. *G. N.*) P. Lasser pozostałby na każdy sposób, a zapewne i p. Banhans. Wstrzymujemy się od wyrokowania o tej kombinacji. Że dr. Herbst prędzej czy później wśród obecnych stosunków wejdzie do rządu, o tem oddawna wątpliwości niema. Dlaczegoby dr. Glaser miał ustąpić, nie rozumiemy, chyba żeby dr. Herbst oprócz prezydentury chciał objąć tekę sprawiedliwości. Na każdy sposób zmiany te nastąpiłyby przed zebraniem się Rady państwa."

Zdanie nasze o tej pogłosce wypowiedzieliśmy onegdaj. Centralistów pogłoska ta napłoszyła, jak każda pogłoska o zmianie ministerjalnej, choć w duchu jeszcze centralistyczniejszym, bo pierwsza zmiana mogłaby wnet sprowadzić drugą, anticentralistyczną. Zdaje się, że dlatego *Nowa Presse* zapowiada świeże mianowania do Izby panów, i to z koła centralistów czesko-niemieckich, (Plener, Leitenberger, Dormitzer), gdyż byłoby to oznaką zaufania korony do gabinetu obecnego.

O rządowej akcji parlamentarnej donosi *Tagblatt*: „Rada państwa będzie zebraną od d. 4. do 30. listopada, potem się odroczy, a od początku grudnia do połowy stycznia potrwa sesja sejmowa. Rozprawy sejmowe posłużą Radzie państwa pod niejednym względem za wskazówkę w dalszych jej czynnościach."

Z Węgier dowiadujemy się z radością, że objawia się tam otucha. Węgry pokryją potrzeby swoje co do zboża, a nawet będą go mieli na wywóz. Za rządem wydał już odezwę komitet, złożony z pani Damianiczowej prezydentki węg. Stowarzyszenia gospodyń, pani br. Sennyejowej prezydentki Stowarzyszenia ochronek, i trzech panów, którzy w imieniu swych Stowarzyszeń oświadczają, że się zajmą losem sierót pocholerycznych od 3 do 7 lat wieku, (niemowlęta porucząjąc osobnym ku temu ochronkom i osobom prywatnym) i dadzą im mieszkanie, pożywienie i stosowne wychowanie, bez względu na narodowość i wyznanie, i wzywając do naśladowania po wszystkich większych miastach. Składki w pieniądzach, wiktuałach i odzieniu mają być do 20. października do pani Damianowiczowej nadesłane.

Ruch wyborczy.

Już wczoraj donieśliśmy po krotce w „Ostatnich wiadomościach" o odezwie do wszystkich gmin w kraju, rozesłanej przez wójta niemieckiego z Lipnika pod Białą. Odezwę tę w 3.000 egzemplarzach ułożyli Niemcy z Biały, ażeby nią agitować przy teraźniejszych wyborach w duchu centralistyczno-niemieckim. Drukowana ona jest w Bielsku, i uderza głównie na szlachtę, przypisując jej główną winę tego wszystkiego co centralistyczne ustawodawstwo wiedeńskie złego dla kraju naszego przyniosło. Oto co pisze wspomniana odezwa: „Reprezentanci naszego kraju w Radzie państwa trudnili się niemniej jak i w sejmie krajowym zawsze i wszędzie polityką odrębną, prowadzoną na własną rękę dla celów osobistych, i w skutek niczem nieusprawiedliwionej opozycji wstrzymali uchwalenie ustaw, mających na celu zapobieżenie naszym prawdziwym potrzebom. Jeżeli przeto dobro nas samych i naszego kraju mamy na celu, i jeżeli nam zależy, ażeby sprawy stanu naszego dotyczące więcej niż dotąd uwzględnione były, zadaniem winno być naszem, ażebyśmy takich mężów z pośród nas, tj. z posiadłości mniejszych posiadaczy do sejmu wybierali, którzy nietylko nasze potrzeby znają, ale którzy także mają dobrą wolę złe istniejące usunąć, i dla dobra powszechnego pracować, którzy wreszcie są tak stałego charakteru, że się żadnemi względami nie dadzą nakłonić do zaniedbywania interesów naszych dla własnej korzyści."

Do tej odezwy dołączony jest drukowany wzór prośby do Najj. Pana, która już wcale co innego zawiera, jak odezwa sama. W odezwie chodzi o agitację wyborczą do Rady państwa; w prośbie do Najj. Pana już tego Niemiec Lindert nie śmiał wypowiedzieć, bo cały powyżej przytoczony ustęp jest fałszem wierutnym, dlatego w prośbie tylko o krzywdzeniu włościan przez szlachtę w sejmie, zaniesione jest zażalenie do Najj. Pana. Bardzo sprytnie więc Niemcy bialscy rzecz tę obmyślili dla obałamucenia ludu polskiego. Prośba do Najj. Pana jest tylko manewrem, obrachowanym tylko na lojalność naszego ludu. Ale i w prośbie tej mnóstwo jest fałszów, chociaż tylko obeznani z historją sejmu naszego na tych fałszach poznać się mogą. Skarga tam w tej prośbie jest zawarta przeciwko wyłączeniu obszarów dworskich z gmin, i przypisuje przebiegły Niemiec taką uchwałę w sejmie szlachcie; tymczasem większość szlachty była za niewyłączeniem obszaru dworskiego z gmin, lecz wszyscy posłowie księża ruscy i włościanie ruscy i mazurscy opierali się temu stanowczo, i głosując przeciw mniejszości szlachty, spowodowali taką uchwałę. Toż samo co do ustawy drogowej. Komisja wniosła zupełnie inne rozłożenie tego ciężaru, niż jest w ustawie drogowej, ale włościanie wszyscy bez wyjątku żądali, aby co do dróg zostało tak samo jak było dawniej, i swemi głosami przyczynili się do odrzucenia wniosków komisji.

Zwracamy na to przewrotne pismo uwagę patrjotów i wzywamy ich, ażeby ludowi ten podstęp bialskich Niemców, wymyślony na korzyść centralistów niemieckich w Wiedniu, wyjaśniali i wszystkie fałsze tam zawarte zbijali. Niech im wyjaśnią, że ten podstęp wyszedł od największych wrogów ludu polskiego w celu obałamucenia go przy wyborach, wyszedł od tych prusofilów, co ciągną ku Prusom i wraz z Lindertem podpisywali petycję o oderwanie Biały i okolic od Galicji. Usiłują oni korzystać z niezgody rzuconej między lud, ażeby tem łatwiej mogli zawładnąć Galicją.

Słowo podaje na czele odezwę od „centralnego komitetu przedwyborczego," podpisaną przez ks. Pawlikowa i adw. Dobrzańskiego, a wzywającą do szybkiego działania i powodowania się temu komitetowi. Jestto dzwonienie na gwałt, jak widzimy z następnego kierującego artykułu *Słowa.* Narzeka, że wielu plebanów nie chce wziąć udziału w ruchu wyborczym, jeśli nie otrzymają „jakich dogodności osobistych;" że w ogóle wielu Rusinów nie chce nawet być prawyborcami. Narzeka, że i na urzędników Rusinów liczyć nie można, bo jakiegoś starostę powiatowego, Rusina, z Mazurow, gdzie go lud chciał wybrać do Rady państwa, przeniesiono do Lwowa (a który to?), że nawet jednego urzędnika sądowego przeniesiono z Jaworowa w skutek fałszywego donosu, że bierze udział w agitacji wyborczej. (Jak wiemy, urzędnika sądowego przenosić wolno tylko albo na jego podanie albo skutkiem wyroku dyscyplinarnego). Tak więc zewsząd zawód dla moskalofilów. Dlatego puszcza *Słowo* zabawną apostrofę: „Aby zwycięztwo nasze było zapewnionem, należy trzymać się tego kandydata, którego Rada russka w porozumieniu z prowodyrami na prowincji wybrać poleca — nawet w tym wypadku, gdyby kandydat nie miał osobistej sympatji u pojedyńczych wyborców."

We Wiedniu taka panuje obojętność dla wyborów do Rady państwa, że choć z ostatnim b. m. upływa termin reklamacyj, nikt prawie nie reklamował, i sam magistrat posyła woźnych od kamienicy do kamienicy, czy niema pomyłek na liście wyborczej.

W Gracu na zebranie wyborcze zeszło się wszystkiego 21 osób.

Zaproszenie. Na dniu 13. października 1873 w poniedziałek odbędzie się w mieście Stanisławowie w sali Rady powiatowej w południe o godzinie 12. walne zgromadzenie czterech komitetów powiatowych dla grupy wiejskiej z okręgu wyborczego: 1. Stanisławów-Halicz, 2. Bohorodczany-Sołotwina, 3. Tłumacz-Tyśmienica, 4. Nadwórna-Delatyn. Zapraszamy komitety powiatowe i wszystkich wyborców.

Prezesowie komitetów powiatowych zechcą wpłynąć na wyborców, aby się w jak największej liczbie na tem walnem zgromadzeniu jawić raczyli

Zapraszamy kandydatów na krzesła poselskie do Rady państwa, aby się wyborcom przedstawić, i wyznanie wiary politycznej złożyć zechcieli. Na tem walnem zgromadzeniu po wysłuchaniu mów kandydatów przystąpią

Kronika paryzka.

VII.

(Słówko o cholerze. — Czy niewiadomość nie czyni grzechu? — Żale księdza Lagrange na duchowieństwo francuzkie. — O fizycznem wychowaniu narodu przez Juljusza Simona. — Ztąd nieco o kuchni francuzkiej i polskiej. — Najpotężniejsza dusza nie wiele poradzi w słabem ciele. — Konina jako żywność. — Pomieszkania, odzież i zajęcia naukowe po szkołach francuzkich.)

Cholera w Paryżu zabiera coraz liczniejsze ofiary. Gdy u was chwała Bogu ustaje, tu zaczyna się dopiero wzmagać. Cholera z roku 1865 była przeniesiona do Egiptu i do portów morza Śródziemnego przez pielgrzymów, wracających ze „Świętej Mekki".

Dzisiaj srożąca się po Europie zaraza, winna swój początek również pielgrzymom. W roku 1867 trzy miliony pobożnych mieszkańców Hindostanu przybyło do miasta Hurdwar, położonego niedaleko źrodeł Gangesu, aby odbyć religijną kąpiel w świętych wodach tej cudownej rzeki. W przeddzień uroczystości lunął deszcz ulewny, który zabrał wszelkie nieczystości z pod pielgrzymów, rozłożonych pod gołem niebem, i zaniósł je do rzeki. Nazajutrz pielgrzymi kąpali się w brudnej wodzie, i pili ją jako święty, cudowny płyn. Tego samego dnia wieczorem wybuchła cholera pomiędzy pielgrzymami, którzy ją rozniešli po Indjach Wschodnich i Afganistanie, a ztąd przez Persję dostała się do Europy.

Dzisiaj jest rzeczą dowiedzioną, że człowiek cholerę udziela człowiekowi, i że zabójcza trucizna głównie się znajduje w materjach, które ze siebie wydaje osoba choleryczna.

Przeniesienie tej trucizny z człowieka na człowieka dzieje się najczęściej za pośrednictwem wody do picia.

Doktor Snow opisał epidemię, która powstała ze studni na Broad-Street w Londynie. Pewne dziecko umarło na cholerę. Po wypraniu jego brudnej bielizny, wodę wylano obok studni. Deszcz wprowadził tę wodę do samej studni, która tym sposobem została zatruta. Zaraza natychmiast rozszerzyła się w tej części miasta. Pewna dama, która mieszkała na Hampstead, i codzień kazała sobie przynosić butelkę wody z tej studni, przekładając ją nad inną, umarła także na cholerę.

Południową część Londynu zaopatrywały dwie duże spółki w wodę; jedna dawała wodę czystą, a druga nieco mętną. Ludność, która piła wodę mętną, uległa cholerze w proporcji półczwarta razy większej, niż ta, która używała wody czystej. A jednak warunki pomieszkania, pokarmu i wszelkich wygód były te same u jednych jak i u drugich.

Wszakże należy dodać, że cholera nie udziela się tylko za pomocą wody do picia. Były przypadki, w których za dotknięciem się ciał cholerycznych nastąpiła zaraza. Powietrze nasycone wyziewami, pochodzącemi z miejsc przepełnionych cholerycznymi, staje się także zaraźliwem.

Doktor J. Murray (*British medical Journal* z dnia 23. sierpnia 1873) podaje szereg wypadków, w których liczne osoby zostały dotknięte cholerą. Grabarze dostali cholery, rozkopawszy dół, gdzie się znajdywały pogrzebane trupy choleryczne. W Ameryce wybuchła zaraza w pewnem mieście, do którego przywieziono umarłego na cholerę, aby mu oddać ostatnią posługę.

Środki ochronne przeciwko cholerze polegają na przepisach następujących:

Przedewszystkiem zniszczyć za pomocą czynników chemicznych lub innemi sposobami truciznę, znajdującą się w odchodach cholerycznych;

unikać nagromadzenia chorych, dotkniętych cholerą;

czuwać, aby woda do picia nie zawierała materyj cholerycznych;

zaprowadzić dostateczną wentylację w szpitalach, gdzie się mieszczą chorzy;

nareszcie zachować prawidła hygieny, to jest unikać wszelkich zbytków w pracy, pokarmach i napojach, wystrzegać się owoców, i w ogóle wszelkich pokarmów, sprawiających rozwolnienie. Starać się zabić pierwsze pojawienie się biegunki, która uspasabia człowieka do cholery.

Przysłowie głosi, że niewiadomość nie czyni grzechu. Mnie się zdaje, że niewiadomość jest początkiem grzechu, przyczyną wszelkiego złego. Gdybyśmy wiedzieli, zkąd się wywiązuje trucizna choleryczna, i gdybyśmy znali środki na niszczenie jej, to ludzkość nie ucierpiała by tyle złego od tej zarazy. Podług tego, można powiedzieć, że wiadomość, wiedza, jest ochroną od złego. Czują to wszyscy: w każdym narodzie słyszymy wołających o rozszerzenie wiedzy, o podniesienie oświaty. Francja, co się kiedyś liczyła w rzędzie najoświeceńszych narodów, dzisiaj wyznaje, że jeszcze posiada mało nauki, i że przyczyną wszystkich klęsk, jakie poniosła ostatniemi czasy, jest jej niewiadomość. Nawet światlejsi kapłani odzywają się, że duchowieństwo francuskie, które na wzór stawiano innym katolickim krajom, nie posiada dostatecznych wiadomości. Oto ksiądz F. Lagrange, wikarjusz jeneralny z Orleanu, pisząc w *Gazette de France* z dnia 17. września 1873 o nowem wydaniu biblii przez ks. Drioux, ubolewa, że po seminarjach katolickich we Francji mniej się przykładają do studjów biblijnych niż po seminarjach izraelickich i protestanckich. Ztąd pochodzi, że francuscy księża mniej są biegli w piśmie świętem od rabinów i pastorów, a pod względem wykształcenia teologicznego ustępują księżom niemieckim. Nic dziwnego przeto, że duchowieństwo francuskie sprzeciwia się przymusowi szkolnemu, o który chodzi wielu Francuzom, a głównie Juliuszowi Simonowi, byłemu ministrowi oświaty narodowej.

Juliusz Simon, wyparty z ministerstwa przez klerykałów, nie przestaje się zatrudniać tak ważną sprawą, jak wychowanie narodowe. Przed kilku dniami odczytał w akademii umiejętności moralnych i politycznych, ustęp z dzieła, które wkrótce wyjdzie z druku pod napisem *Enseignement secondaire* i zawierać będzie trzy części: programy do szkól rządowych i do bakałarstwa; reformy dające się wprowadzić do nauk literackich i ścisłych; nareszcie o wychowaniu fizycznem.

Tę trzecią część pan Simon odczytał w akademii, jako przedmiot, mogący wywołać najmniej drażliwych rozpraw.

Wychowanie fizyczne obejmuje w sobie hygienę szkolną, to jest trzy rzeczy, nader ważne w życiu młodzieńca: 1) pokarm, pomieszkanie i ubranie; 2) długość i jakość pracy umysłowej; 3) ćwiczenia konieczne do wyrobienia ciała.

Juliusz Simon słusznie zauważał, że Francuzi, a z nimi podobno i Polacy, w wyborze pokarmów zawsze idą za smakiem lub za oszczędnością. nigdy zaś nie mają na celu utrzymania i powiększenia sił swego ciała. Włościanie i wyrobnicy są zmuszeni stosować do swoich funduszów ilość i jakość potraw. Rodziny bogate oddają się obżarstwu, mało dbając o zdrowie; potrawy pobudzające, mocno zaprawione korzennemi przysmakami, stanowią główny ich pokarm. Dzieci bogaczów przyjmują to samo pożywienie, co ich rodzice.

Pokarm Anglików sprawia, że oni pod względem fizycznym przewyższają Francuzów, a może nawet wszystkie narody europejskie. Anglik uważa, aby w jego pokarmach nie było rzeczy rozpalających ani takich, któreby tylko oszukiwały żołądek. Anglik buduje wszystko na trwałej podstawie: zaczyna obiad od sztuki mięsa, a kończy na rosołku.

Juliusz Simon nalega, aby po kolegiach zreformowano kuchnię, dbając o zdrowe i posilne pokarmy dla młodzieży, a przedewszystkiem, aby rodziny pod tym względem zaprowadziły u siebie w domu radykalne zmiany. Były minister żąda, aby po szkołach żeńskich we Francji, uczono dziewczęta kucharstwa, opartego na przepisach hygienicznych, jak to się dzieje po licznych zakładach w Anglii.

Tu niepodobna pominąć Polski. Jaka jest u nas kuchnia pomiędzy klasą wykształconą, zamożną i ludem wiejskim? Nasi bogacze ubiegają się o kucharzy, którzyby tylko smacznie gotowali, a u ludu wiejskiego i u biednych mieszczan także niema najmniejszego względu na hygieniczne przygotowanie pokarmów.

A to rzecz nader wielkiej wagi!

Wzniosła, piękna to nauka, która nam nakazuje głównie dbać o zbawienie duszy; ale najpotężniejsza dusza, najbystrzejszy umysł nie wiele dokaże, kiedy ciało będzie wątłe. Rzecz od dawna dowiedziona, że złe pokarmy, niedostateczne warunki odżywiania organizmu ludzkiego, sprowadzają tysiączne choroby. Niezawodnie i przyczyną wywiązania się trucizny cholerycznej w ciele ludzkiem, są złe, nieposilne pokarmy. Jeśli mamy dbać o zbawienie duszy, to niemniej obowiązani jesteśmy troszczyć się o utrzymanie ciała.

W tak ważnej sprawie, jak powszechne zdrowie narodu, wszyscy jesteśmy związani solidarnie. Chcąc nie chcąc, musimy dbać jeden o drugiego. Wyżej przytoczyliśmy przykłady, gdzie jeden choleryczny zatruł miasto, a z miasta zaraza może dostać się na cały kraj i zarówno sprzątnąć tak biednych jako i bogatych. Dbajmy o to, aby w kraju naszym nikomu nie zbywało na zdrowych i posilnych pokarmach; aby nikt nie cierpiał głodu. Rada szkolna i Towarzystwo pedagogiczne w Galicji powinny wytworzyć komisję hygieniczną, któraby dbała o zdrowie narodu, a głównie uczyła lud przygotowywać i przyjmować tylko pokarmy posilne. Jednocześnie obywatelstwo, ludzie zamożniejsi, powinni rzucić się do handlu, zakładając sklepy, w którychby sprzedawano niefałszowane przedmioty, przeznaczone do żywności, jak kawa, herbata, wino Niedawno czytałem w *Gazecie Narodowej*, że we Lwowie znajdują się kramy, w których sprzedają fabrykowaną kawę, herbatę — słowem, truciznę wszelkiego rodzaju.

Tu widzimy potrzebę odezwać się do naszego duchowieństwa.

Wiadomo, że pożywienie ludu naszego jest nader liche, a pogarsza się ono jeszcze podczas czterdziestodniowego postu. To wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie powszechne. Wiadomo ze statystyki, że w czasie wielkiego postu panuje u nas największa śmiertelność po wsiach. Sądzę, że byłoby rzeczą nader pożyteczną, aby polscy biskupi udzielili dyspensę ludowi, pozwalając mu używać pokarmów mięsnych podczas wielkiego postu.

Ale zkąd lud nasz dostanie mięsa, kiedy i tak mało go używa? zapyta niejeden.

Właśnie wszyscy starać się powinniśmy, aby nam nie zbywało na chlebie i mięsie.

We Francji, gdzie katolicy nie zachowują czterdziestodniowego postu, z wyjątkiem Wielkiego piątku, mamy upowszechniony chów królików i gołębi. Mięso królika, umiejętnie przyprawione, jest daleko pożywniejsze od ziemniaków i wszelkich pokarmów roślinnych. Posiadamy dzieło Zygmunta Gawareckiego, znakomitego agronoma, „O chowie królików w Polsce"; dla czego nie wziąść się do przemysłu gospodarskiego, który tanim kosztem może nam dostarczyć dobrej żywności?

Od ostatniej wojny Francuzi poczęli jadać mięso końskie. Przez obrócenie mięsa końskiego na żywność, majątek Francji znacznie się powiększył. Dawniej, co najwyżej płacono 50 franków za konia, który złamał sobie nogę, lub niezdatnego do pracy; dzisiaj za takiego samego konia dają 150 i 200 franków. Taki koń, za świadectwem weterynarza, że nie jest dotknięty żadną zarazą, bywa oddany na rzeź i dostarcza zdrowego a taniego pokarmu; co jest wielkiem dobrodziejstwem dla ludzi niezamożnych. Dzisiaj w samym Paryżu mamy przeszło trzydzieści jatek końskich.

Ale jeszcze wróćmy do Juliusza Simona.

Zacny mąż, dbały o dobro narodu, skrytykowawszy kuchnię francuzką, rozwijając studja nad wychowaniem fizycznem, przechodzi do pomieszkań młodzieży szkolnej. Tu te same niedostatki, te same występki przeciwko hygienie, jakie widzieliśmy w kuchni francuzkiej. Tak w szkołach jako i po domach prywatnych, pomieszkania ciasne, z niskim sufitem, bez dostatecznej wentylacji. Tu się odbywa nowego rodzaju trucie przez właścicieli domów, którzy, powodowani zyskiem, budują nie pomieszkania dla człowieka, ale zabójcze klatki. Jedno tylko kolegium w Vanves pod Paryżem odpowiada pod względem pomieszkań wszelkim warunkom hygienicznym. Tam mamy przestronne pokoje do nauki, rozległe sypialnie, dobrze urządzoną infirmerję i obszerny ogród, cienistemi drzewami przyozdobiony, gdzie chłopcy mają swoje ogródki, w których kopią ziemię, sadzą kwiaty i pielęgnują drzewka. Tym sposobem nie odrywa się malców od przyrody, tej księgi mądrości.

Po mieszkaniach następuje kwestja u-

komitety powiatowe wraz z wyborcami do postawienia stanowczej kandydatury.

Od komitetu okręgowego z grupy gmin wiejskich. Stanisławów dnia 23. września 1873.

Dr. Ignacy Kamiński,
zastępca przewodniczącego.

Rawa dnia 23. września. Na 150 zaproszeń, wystosowanych do wszystkich właścicieli i dzierżawców większych posiadłości, do wszystkich księży obu obrządków, do włościan, izraelitów i mieszczan, zebrało się na dniu dzisiejszym prawyborców 15 — między tymi 4 właścicieli większych, 8 mieszczan, 2 włościan i 2 księży obrz. gr.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego komitetu powiatowego, i po wyłuszczeniu celu zebrania, uchwalono wzmocnić dotychczasowy komitet powiatowy nowymi członkami dobrej woli ze wszystkich stron powiatu rawskiego, celem rozwinięcia i kierowania akcją wyboru wyborców.

Na dzień 13. października br. zawezwani zostaną wyborcy do Rawy w celu porozumienia się co do wyboru delegata.

Poczem przemówił prezes Rady powiatowej do dwóch obecnych księży gr. kat.: ks. Dyonizego Łapickiego z Wróblaczyna i ks. Hilarego Hryniewieckiego ze Smolina, wyrażając żal, iż z grona duchownych nikt więcej nie okazał chęci przyjaznego porozumienia się w sprawie tak ważnej dla kraju; na co ks. Łapicki oświadczył, iż całe duchowieństwo z małemi wyjątkami pochopne jest do zgodnego postępowania, a odmienne zapatrywania luźnie tylko występują; za co im całe zgromadzenie uściśnieniem dłoni podziękowało i prosiło, aby uznanie tak przyjaznego oświadczenia swoim kolegom udzielili.

(*N.*) **Kraków** 25. września. Niespełna stu wyborców zebrało się na zgromadzenie przedwyborcze, odbyte wczoraj wieczorem w sali redutowej. Po zagajeniu przez dr. Zyblikiewicza, jako prezesa centralnego komitetu przedwyborczego dla zachodniej Galicji, na wniosek p. Dworskiego zgromadzenie zaprosiło na przewodniczącego dr. Majera, który powołał na sekretarzy dr. Cyfrowicza i dr. Gumplowicza.

Pierwszy głos zabrał dr. Kański, proponując aby komitet przedwyborczy składał się z 25 członków, dla łatwiejszego pełnienia czynności. Następnie p. Dworski wniósł aby wybrać 50, co też po przemówieniu p. Chrzanowskiego za tym wnioskiem zgromadzenie znaczną większością przyjęło i zaraz przystąpiono do głosowania.

Głosowano prawie wyłącznie drukowanemi kartkami, różniącemi się kolorem. Kartki zielone nosiły napis: „Propozycja komitetu przedwyborczego“. Kartki białe bez napisu wyszły, o ile wiadomo, z narady komitetu centralnego. W skratynium dopiero pokazało się, że kartek białych były dwa gatunki, podobne formą, ale różne co do niektórych nazwisk. Tym sposobem stało się, że lista ułożona w komitecie właściwie najmniej kursowała, a walka odbywała się właściwie pomiędzy listą zieloną i białą drugiej edycji. Na listach tych było 36 nazwisk wspólnych, a mianowicie pp. Aleksandrowicz, Baranowski, Birnbaum Juda, Boroński sędzia, Bruśnicki, Burczyk, urzędnik telegrafu, Chmurski, Chrzanowski, Ciechanowski Hieronim, Cyfrowicz, Dunajewski, Dworski, Fedorowicz, Friedlein, Gebhardt, ks. Górnicki, Gumpłowicz, Hanicki, Jawornicki, John, Józefczyk, Majer, Mendelsburg, Muczkowski, Nidecki, Oettinger, Samelson, Spira Jozue, Szczepański, Szukiewicz, Warszauer, Weigel, Wentzel, Wyrobek, Zieleniewski, Zyblikiewicz. Ci też wszyscy zostali wybrani, z wyjątkiem p. Alfreda Szczepańskiego, którego nazwisko z wielu rozdanych kartek zielonych było wycięte. Z pozostałych wyszło 11 z listy białej drugiej edycji, tj. pp. Antoniewicz prezes sądu, Heppe, urzędnik kol. gal., Hoszowski, Jabłoński, dyrektor semin. żeń., Kosz, kupiec, Myśliwiec, Poller, Przesmycki, sędzia, Redyk, ks. Serwatowski i Studziński, dyrektor szk. real., a z listy zielonej (patronowanej przez stronników dr. Zyblikiewicza), tylko czterech tj. pp. Estreicher, Kański, Rappaport i Szlachtowski. Lista biała zatem zwyciężyła.

Podaję te szczegóły dla okazania, że i u nas, tak jak we Lwowie i wszędzie zresztą podobne wybory licznych komitetów odbywają się w sposób, trafnie przez lwowskiego korespondenta *Czasu* scharakteryzowany. Wyborcami rzeczywistymi są ci, którzy zadadzą sobie trud ułożenia i wydrukowania list, a zwyciężają ci, którzy lepiej umieją listy swoje rozpowszechnić. Wyborca wykreśla kilku ze znajdujących się na liście, dodaje natomiast kilku innych, i rzuca kartę do urny, salwując w ten sposób sumienie swoje; drobne te jednak zmiany nikną w masie głosów w ogólnem skrutynium, i ostatecznie zwyciężają te listy, których więcej rozdać umiano. W tym razie z wyjątkiem czterech nazwisk: pp. Parviego, Szczepańskiego, Tarasiewicza i Slęka, zwycięztwo odniosła lista biała. Z listy zielonej przepadli: dr. Jakub Blatteis, dr. Leon Blumenstock, dr. M. Bochenek, Borecki, Deiches, Markusfeld, dr. Rydzowski, Rzewuski, Szczepański, dr. Strzelecki wiceprezydent i Skarżyński.

Walka wyborcza, jak się zdaje, będzie jednak miała tylko drugorzędny interes, bo wszyscy kandydaci, którzy stanąć zamierzają, lub postawionymi być mogą, są szczerymi przeciwnikami centralizmu. O postawieniu jakiejś miłej centralistom kandydatury, nikt w Krakowie nie zamarzył i nie zamarzy, jeżeli niema chęci pójść do... *Djabła.*

Galicyjskie koleje.

Prócz kolei Karola Ludwika z Krakowa do Lwowa, wszystkie koleje tak będące w ruchu, jak i przyszłe, bez subwencji rządowej nie mogą istnieć. Na liniach prowadzących do Węgier nawet koszta administracyjne nie będą mogły być pokryte z dochodu, a bez gwarancji rządowej zbudowana kolej Naddniestrzańska, będzie musiała udać się do rządu o subwencję. W tem samem położeniu znajduje się i dwie trzecich części innych kolei austrjackich. Budżet więc państwowy na subwencje kolejowe rośnie z każdym rokiem, i ta okoliczność spowodowała ministra handlu, dr. Banhansa, do myślenia o reformie kolejowej, aby można zredukować kwoty subwencyjne.

Dwa środki przedewszystkiem nastręczały się ministrowi handlu. Aby oszczędzić wydatki administracyjne, a więc i zmniejszyć subwencję, trzeba było usunąć lub ograniczyć wszystkie niepotrzebne wydatki, przedewszystkiem w dwóch kierunkach. Najwięcej kosztów przynosi każdej kolei, mianowicie galicyjskiej, istnienie osobnej jeneralnej dyrekcji we Wiedniu, a osobnej dyrekcji ruchu w kraju. Autor broszury o sekwestrze kolei Czerniowieckiej, wykazał już, że jeneralna dyrekcja wiedeńska tej kolei kosztuje nierównie więcej, niż cały personal kolejowy w kraju. Nie wziął jednak na uwagę jeszcze innych wydatków, które z powodu oddalenia jeneralnej dyrekcji od kolei samej, towarzystwo kolei ponosić musi. Śmiało powiedzieć można, że jeneralna dyrekcja kolei Czerniowieckiej z tych powodów dwa razy tyle co cały personal kolejowy w kraju kosztuje. Przeniesienie więc jeneralnej dyrekcji do kraju pozwoliłoby o większą połowę zmniejszyć wydatki na nią, gdyż potrzebaby wtedy i mniej urzędników i służba byłaby odpowiedniejszą, energiczniejszą.

Tak samo ma się rzecz i z innemi kolejami galicyjskiemi. Przenieście dyrekcje jeneralne do kraju, wraz z Radami zawiadowczemi, a odpadnie bardzo znaczna rubryka wydatków a więc i subwencji.

Ale minister handlu nie wziął się do tego środka, bo sprzeczny on jest z systemem centralistycznym, który właśnie dążył do tego, aby siedziby wszystkich jeneralnych dyrekcyj kolejowych austrjackich były w Wiedniu, i tym sposobem podnosił dobrobyt tego miasta.

Minister handlu widział również, że dyrektorowie jeneralni bardzo wysokie sumy pobierają jako pensję. Otóż pominąwszy pierwszy środek, chociaż nierównie skuteczniejszy i donioślejszy, chwycił się oszczędności w tym drugim, i w tym celu postanowił przeprowadzić redukcję pensyj jeneralnych dyrektorów, lub też zniesienie zupełne tych posad, we wszystkich kolejach subwencjonowanych, chociaż oszczędność w tej rubryce, ani porównać się nie da z oszczędnością wielką, którą przeniesieniem jeneralnech dyrekcji do kraju zaprowadzić by można.

Uznajemy, że i oszczędność w płacach jeneralnych dyrektorów przy kolejach subwencjonowanych przez rząd, zaprowadzić potrzeba. Jeneralni dyrektorowie są królikami kolejowymi, trzęsącymi nietylko całym personalem kolejowym, ale nawet radą administracyjną. Przed kilkoma laty w Pradze wydana broszura wykazała cały system mylny i zgubny. oparty na wszechwładztwie jeneralnych dyrektorów. Składają oni wyłącenie Radę zawiadowczą z osób, które im przypadają do smaku, t. j. powolnych sobie, rozrządzają większością głosów w walnych zgromadzeniach akcjonarjuszów. Tak więc zamiast być podwładnymi rad zawiadowczych czy nadzorczych, są jeneralni dyrektorowie samowładcami, a Rady zawiadowcze są tylko ich bajratami. Sam rząd widzi dokładnie ten stan rzeczy i nie bierze się do Rad nadzorczych — lecz do jeneralnych dyrektorów, Dziwią się niektórzy, że jeneralni dyrektorowie przychodzą do wielkich majątków, lecz nie ma nic osobliwego. Wspomniana powyżej broszura wyjaśniła tę rzecz bardzo gruntownie. I bez kradzieży lub defraudacyj przyjść oni mogą do wielkich majątków w bardzo naturalny sposób. Wiedzą oni pierwej od wszystkich innych, jaki stan jest dochodów kolejowych; czy więc papiery ich kolei pójdą w górę lub spadną; są oni zawsze w posiadaniu tych niezawodnych wiadomości. Nie grają oni nawet na giełdzie, (bo gra przypuszcza zawsze możność zysku lub możność straty,) lecz kupują oni na zupełnie pewne, lub na zupełnie pewne sprzedaja papiery kolejowe w miarę tego, czy wedle ich, na cyfrach opartych wiadomości, papiery te pójdą w górę lub spadną. Mogą oni obliczyć sobie najp zód, czy i jaka będzie dywidenda, więc i jaki będzie kurs papierów. Obcięcie więc kilku lub kilkunastu tysięcy złotych w pensjach jeneralnych dyrektorów dla nich nic prawie nie znaczy; pomimo tego przychodzić oni będą do majątków wielkich jak przedtem i pomimo tego będą składać Rady zawiadowcze i rozrządzać walnemi zgromadzeniami, jak przedtem.

Ale przenieście dyrekcje jeneralne do kraju, a tym jedynie sposobem odejmie się się prewalencja nad Radami zawiadowczemi i nad walnemi zgromadzeniami, bo już tu w kraju nie będą mieli możności wytworzyć sobie większości walnego zgromadzenia podług swojej woli, a przynajmniej ta możność będzie o wiele podciętą.

Lecz zupełnie podcięta może być ta możność jedynie wtedy, jeżeliby nastąpiła gruntowna reforma całego ustawodawstwa kolejowego a w niej i o tym punkcie pamiętano. Cóż kiedy centralistyczne ministerstwo właśnie przeniesieniu centralnych dyrekcji do kraju będzie zawsze przeciwnem, i ztąd i nadal chromać będzie cała administzacja kolejowa i nadal skarb państwa będzie musiał coraz więcej płacić subwencji kolejom.

Sprawę tę jednak powinni nasi delegaci w Radzie państwa podnieść stanowczo i wykazać na datach, które bardzo łatwo zebrać można, że główną przyczyną wielkich wydatków państwa na subwencje kolejowe jest centralizacja kolejowa w Wiedniu.

Środki, jakich obecnie chwycił się minister handlu, dla zredukowania płac jeneralnych dyrektorów subwencjonowanych kolei galicyjskich, wydają nam się zupełnie niedostatecznemi; jest to jakby ratowanie człowieka, któremu gangrena objęła już obie nogi, przez ucięcie jednego palca u nogi. Tu radykalnych potrzeba środków, a nie drobnych sekatur, chociażby uzasadnionych.

Przy kolei Czerniowieckiej rząd chwyciwszy się tego środka i zażądawszy usunięcia jeneralnego dyrektora nie na podstawach prawdziwych i racjonalnych, jakich było podostatkiem, lecz na podstawach, w biurokratyczny sposób sofistycznie zestawionych, napotkał na opozycję w Radzie nadzorczej czyli właściwie na opozycję zagrożonego dyrektora. Łatwo było bowiem Radzie nadzorczej wykazać, że poczynione zarzuty są niesłuszne. Z powodu zaś oporu tego rząd zaprowadził sekwestr. Z tym sekwestrom siedzi teraz w największej tarapacie, bo funduszów do naprawy kolei Czerniowieckiej rząd niema. Najważniejszej zaś rzeczy, któraby nierównie więcej korzyści przyniosła i od razu łeb hydrze ucięła, przeniesienia dyrekcji kolei Czerniowieckiej do kraju, pan minister handlu ani podniósł nawet.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Walne zebranie wyborcze delegatów na posiedzeniu swem dnia 25. września w Poznaniu odbytem, naznaczyło następujących kandydatów poselskich do sejmu pruskiego:

1) Okręg wyborczy Gnieznieńsko-Wągrowiecko-Mogilnicki: Władysław Wierzbiński z Poznania, Włodzimierz Breza z Świątkowa, Ignacy Moszczeński z Wiatrowa.

2) Okręg wyborczy Krotoszyńsko-Pleszewski: Ksiądz dr. Jażdżewski, proboszcz ze Zdun, ks. Rymarkiewicz, proboszcz z Kotlina.

3) Okręg wyborczy Kościańsko-Bukowski: Stanisław Chłapowski z Szółdr, Teofil Magdziński z Bydgoszczy.

4) Okręg wyborczy Odolanowsko-Ostrzeszowski: Dr. H. Szuman z Władysławowa, dr. W. Niegolewski z Morownicy.

5) Okręg wyborczy Śremsko-Średzko-Wrzesiński: K. Kantak z Poznania, Tadeusz Chłapowski z Turki, dr. Zygmunt Szułdrzyński z Lubasza.

6) Okręg wyborczy Obornicko-Poznański: Dr. Władysław Szułdrzyński z Siernik, Maksymilian hr. Boiński z Pamiątkowa.

7) Okręg wyborczy Krobsko-Wschowski: Gustaw Potworowski z Goli, ks. Zingler, proboszcz z Żytowiecka, St. Stablewski z Zalesia.

8) Okręg wyborczy Inowrocławsko-Szubiński: Eustachy Rogaliński z Królikowa, Tomasz Kozłowski z Jaront.

9) Okrąg wyborczy Szamotulsko-Międzychowski: Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa, Bernard Haza-Radlic z Lewic.

10) Okręg wyborczy Wyrzysko-Bydgoski: Ks. biskup suffragan Janiszewski z Poznania, A. Koczorowski z Dębna, M. Żółtowski z Czacza.

11) Okręg wyborczy — miasto Poznań: Ks. Röhr, proboszcz ze Zbąszynia.

12) Okręg wyborczy Czarnkowsko-Chodziezki: Dr. H. Szuman z Władysławowa, ks. Kwiatkowski, proboszcz z Margonina

13) Okręg wyborczy Babimostsko-Międzyrzecki: Stanisław hr. Plater z Wroniaw, Markgraf ze Starego Dworu. Stronnictwo więc klerykalne jest dość silnie reprezentowane.

T r a n s l o k a c j a n a u c z y c i e l i P o l a k ó w z P o z n a ń s k i e g o d o N i e m i e c. W tym przedmiocie piszą z Ostrowa do *Dziennika Pozn.* co następuje:

„Zdaje się, że system transloka ji nie tylko do gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu, lecz także i do innych wyższych zakładów naukowych w blizkim czasie zastosowanym będzie. Przed kilku bowiem tygodniami bawił w Ostrowie wiceprezes rejencji pan Wegnern, a zwoławszy grono nauczycielskie gimnazjum tutejszego w tych mniej więcej odezwał się słowach: „Muszę panom oświadczyć jak najwyraźniej, iż dla nauczycieli narodowości polskiej żadnych tu niema widoków, jest bowiem zamiarem król. rządu Polaków przenosić do odległych prowincji niemieckich, a natomiast jak najwięcej nauczycieli Niemców sprowadzać do prowincji poznańskiej. Jeden duch, jeden kierunek niemiecki panować powinien we wszystkich zakładach monarchii pruskiej! Pod tym względem nie róbcie sobie panowie żadnych iluzji.“ Słowa te zwrócone były przedewszystkiem do kilku młodych nauczycieli gimnazjum ostrowskiego, którzy na wakujące posady etatowe posunięci nie zostali pomimo kilkoletniej sumiennej pracy przy tymże zakładzie. To też położenie panów tych jest pod każdym względem trudne i przykre. Jak bolesnem musi być dla nich uczucie, opuszczać kraj rodzinny i iść w dalekie, nieznane strony, aby tamże wśród nieprzyjaznej ludności obcą młodzież nauczać i wychowywać!

„Wszystke ich nadzieje w niwecz obrócone zostały; społeczeństwo polskie z ich pracy korzystać nie może i nie będzie! Niejeden z nich zapewne chciałby sobie jeszcze inny obrać zawód, aby tylko na ziemi ojczystej pozostać, lecz z ilu to trudami i kosztami połączone! Korespondent lwowski do *Dzienn. Pozn.* poruszył wprawdzie myśl bardzo zdrową, aby nauczyciele, którzy miejsca swe tutaj utracili, zgłosili się do Galicji, gdzie brak nauczycieli bardzo wielki — ale czyż Rada szkolna we Lwowie rzeczywiście myśl tę popierać będzie? czy Galicja przyjmie gościnnie wypędzonych rodaków, którzyby się jej swem spokojnem i gorliwem wypełnianiem swych obowiązków w dwójnasób wywdzięczyli?“

Uważamy, że Rada szkolna istotnie powinnaby dobrze zastanowić się nad tem, czy nie możnaby spożytkować sił nauczycielskich Poznańskiego i nie dać im zmarnować się w obczyźnie.

K r o n i k a

Kurjerek lwowski.

— W niedzielę d. 28. września na uroczystość św. W a c ł a w a, patrona i obrońcy korony czeskiej, oraz z powodu 900letniego jubileuszu założenia biskupstwa w Pradze czeskiej odprawionem zostanie solenne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o godzinie pół do jedenastej, podczas którego wykonaną zostanie przy współudziale pierwszorzędnych sił muzycznych naszego grodu wielka msza kompozycji Zangsua.

— Stan cholery d. 26. bm. był następujący: Zostało chorych 35, zachorowało osób 7, między temi 3 kobiety, trzech mężczyzn i jedno dziecię, wyzdrowiało osób 6, umarło 9. W domu pod l. 33 przy ulicy Karola Ludwika skonstatowano bardzo groźny objaw, będący jednak na miejscu lekarz pułkowy dr. Weiss szybką i umiejętną pomocą zapobiegł śmiertelności.

— Zaprojektowano we Lwowie na św. Michał zabawę ludową na wzór krakowskiej „Rękawki.“ O ile myśl ta piękna podobać się może w zasadzie ludziom wytrawnym a prawdziwym przyjaciołom ludu, o tyle w wykonaniu wydaje się nam czasowi dzisiejszemu zupełnie nieodpowiednią. Jeden z mężów szczerze lud kochających, który dał już tysiące dowodów swego poświęcenia dla sprawy, odzywa się w tej mierze podnosząc niestosowność tego obchodu: Rękawka coroczna w Krakowie przekonuje, że lud uboższy zupełnie nie ma udziału w darach przez publiczność na ten cel ofiarowanych. Zgraja tylko uliczników i urwisżów najgorszego rodzaju rozrywa je pomiędzy siebie wśród zgiełku, wrzawy i bitki, gdzie niejeden z nich ciężkie skaleczenie ponosi. Nie dosyć na tem, zdobyte podarunki odprzedają natychmiast przekupniom, którzy je po raz drugi publiczności sprzedają. Tym sposobem dobre chęci dawców pełzną na niczem a ci, dla których właściwie grosz przeznaczono, najmniejszej zeń nieodnoszą korzyści. Nakoniec sam sposób ofiarowania, przez rzucanie bułek, chleba, jaj itp. jakby psom kości, jest tak poniżającym i duchowi czasu nieodpowiednim, że już sam widok tej uroczystości wznieca wstręt w duszy każdego uczciwego człowieka. Tak uroczystość pamiątkowa, poważna wyrodziła się w dziką swawolę i uliczne igrzysko, przynoszące nam bardziej wstyd niż wspomnienie historyczne. Tegoroczny obchód Rękawki w Krakowie potępiły tamtejsze dzienniki *Czas* i *Kraj*, sądzimy zatem, ażeby projekt zaniechany został a niedorzeczny zwyczaj krakowski nieznalazł w grodzie naszym naśladownictwa. Jeżeliby jednak wskutek dziwnego uporu od powziętej myśli odstąpić nie chciano, wtedy proponowalibyśmy zmianę w programie tej zabawy. Niechby ubogich uczęstowano u stóp kopca, niechby rozdzielono pomiędzy biedniejszych bądź jakowe datki w pieniądzach lub odzieży, bądź najpotrzebniejsze wiktuały, ale w sposób odpowiedniejszy godności człowieka. Gorącem jednak naszem życzeniem byłoby, aby Rękawki takiej z powodu wyżej nawiedzionych przyczyn u nas nie zaprowadzano i nie obchodzono.

— *Neue Illustrirte Zeitung*, ilustrowane pismo tygodniowe wychodzące w Wiedniu pod redakcją Jana Nordmana, o wiele lepsze i przychylniejsze Polakom od znanego *Tygodnika lipskiego* zamieszcza w ostatnim numerze portret Jana Matejki wraz z biografią, nadto przepyszną kopję jego obrazu „Stefan Batory pod Pskowem“ czyniącą zaszczyt ksylografji wiedeńskiej. Nie pierwszy to raz spotykamy się z podobnym objawem uznania Matejki, cała prasa europejska jednogłośny hołd dziś oddaje polskiemu mistrzowi.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Dzieduszycach małych Szczepanowi Warhanowskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela, posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Hoszowie Jerzemu Klimowiczowi dotychczasowemu zastępcy nauczyciela w Hoszowie, posadę kierującego nauczyciela przy szkole czteroklasowej w Jaworznie Bronisławowi Olszewskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi szkoły ludowej w Sierszy; posadę drugiego nauczyciela Józefowi Ceranowiczowi, dotychczasowemu nauczycielowi szkoły ludowej w Ciężkowicach, posadę trzeciego nauczyciela Janowi Tabiszowi, zastępcy nauczyciela przy tejże szkole; posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Zadarowie Mikołajowi Wolańskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela tamże, posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Roguźnie Michałowi Demkowiczowi, dotychczasowemu nauczycielowi w Niżankowicach.

— **Z Izby sądowej.** (Poczta wobec sądu karnego.) Już to kiedy jak kiedy, ale we wtorek 23. bm. nieszczególnie musiała się odbywać służba w tutejszym urzędzie pocztowym. Jeden urzędnik siedział na ławie oskarżonych, dziewięciu stawało przed sądem jako świadkowie, a przynajmniej trzydziestu (jeśli nie więcej), napełniało w ściśniętych szeregach całe miejsce dla słuchaczów przeznaczone.

Rzecz tak się miała: W oddziale nadawania rekomendacyjnych listów na tutejszej poczcie, pełnili do niedawna służbę dwaj urzędnicy, mieniający się kolejno między sobą. Każdy z nich miał podwójną kasę czyli właściwie podwójny zapas znaczków listowych i gazetowych, kopert, przekazów, kart korespondencyjnych itp. wartości 300 zlr.; oprócz tego zaś znajdował się znaczniejszy zapas tych materjałów w szafie z dwoma zamkami, do której każdy z tych urzędników osobny miał klucz, tak iż jeden bez drugiego nic nie mógł wyjąć z tej szafy. Skoro jednemu z manipulacyjnych urzędników zabrakło którego gatunku materjałów, otworzono szafę, wkładano do niej pieniądze za wybrany materjał i uzupełniano kasę podręczną do wysokości 300 guldenów.

Czynności te spoczywały na oficjałach pocztowych Fab... i Mut... Dnia 23. kwietnia br. wyjechał Fab... za urlopem i zdał urzędowanie na oficjała Sch..., przyczem tak kasę podręczną jak i depozyt w szafie przeliczono i znaleziono w należytym porządku. Po kilku dniach Sch... otrzymał także urlop; zastępca oficjał Sk... przeliczył kasę podręczną i znalazł ją w porządku, depozytu jednak nie skontrował, lecz objął klucz na ślepo. Dnia 3. czy 4. maja wraca Fab..., obejmuje kasę podręczną z 300 zlr. i odbiera klucz od składu, także bez przeliczenia tegoż.

Owóż dnia 19. maja jawi się w oddziale zawiadowca poczty czyli po szczeropolsku „ferwalter“ p. Dudziński z kontrolorem p. Heimerichem i przystępuje do perjodycznego miesięcznego skontra. Kasę podręczną oficjała Mut. znaleziono w porządku; w kasie atoli oficjała Fab. okazał się deces 24 zlr. 5 c., nadto zaś w zamykanym wspólnie depozycie deces 100 zlr. Za oba te decesa urząd pocztowy zrobił odpowiedzialnym oficjała Fab., zawiesił go w urzędowaniu i odstąpił sprawę sądowi karnemu. Przesłał zarazem temuż sądowi świadectwo moralności dla Fab., oczywiście w n i e m i e c k i m języku, w którem obwinionego jak najgorzej opisuje. Według tego świadectwa Fab. nie uczęszczał pilnie do urzędu, trudnił się rozmaitemi spekulacjami i przedsiębiorstwami, jest w ciągłych kłopotach pieniężnych i wierzyciele nań naciskają. Co miesiąca miewa w kasie podręcznej małe deficyta, które przy skontrach musi pokrywać; w miesiącu marcu miał nawet deces 27 zlr., za który otrzymał od dyrekcji pocztowej surową naganę wraz z zagrożeniem dyscyplinarnego śledztwa. Prócz tego odbiera w biórze odwiedziny „różnego rodzaju i różnej płci“, porusza się wśród ludzi „rozmaitych kategorji“ i rzadko jest przyzwoicie ubranym.

Na podstawie takiego to świadectwa, które kontrolor Heimerich, słuchany jako świadek, jeszcze przysolił, zarządził sędzia śledczy, radca K o l a s i ń s k i uwięzienie obwinionego, który staje też we wtorek wobec kolegjum z 5 sędziów pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia, zagrożonej więzieniem od 5 do 10 a nawet do 20 lat. Sądowi przewodniczy radca P r e x e l, oskarżenie prowadzi zast. prokuratora Ł a ż a ń s k i, jako obrońca staje adwokat dr. W o l s k i.

---

brania i mundurów. Dotąd każdy rząd we Francji zaprowadzał nowy mundur dla uczniów, a więcej miał na celu barwę tej lub owej polityki, niż hygienę.

Zdaniem pana Simona, zamiast ubierać chłopców w uniform żołnierski, należałoby ich przyodziać w bluzy wełniane, z lekka opasując rzemiennym pasem. Obcisły, żołnierski mundur krępuje młodzieńca i przeszkadza rozwojowi ciała. I ubraniem swojem człowiek powinien okazywać, że jest istotą rozumną, wolną, mającą poczucie piękna.

Pan Simon zaleca często obmywać ciało zimną wodą i dawać pryśnicę młodym uczniom. Czystość ciała przedewszystkiem; ona jest więcej niż cnotą, bo źródłem wielu cnót.

Najważniejszą rzeczą jest wiedzieć, ile godzin w ciągu doby należy poświęcić pracy umysłowej, ćwiczeniom ciała i spoczynkowi. Programy szkolne we Francji są tak przeładowane pracami umysłowemi, że mało zostaje czasu na rozwinięcie sił fizycznych w dziecku. Po liceach francuzkich malcy są codzień przez jedenaście godzin zajęci naukami; starsi poświęcają na to godzin trzynaście. Wszakże stwierdzono, że ta wysoka liczba godzin nie wystarcza na wykonanie prac, objętych programem szkolnym. Z drugiej znowu strony, każdy przyzna, iż trzynastogodzinny brak ruchu jest straszliwszym od więzienia. Więzień może przynajmniej przechadzać się w ciupce swojej, a chłopcu podczas nauki nie wolno ani się ruszyć. Największą wadą dzisiejszych liceów francuzkich, jest to, że uczniowie zaraz po skończonych lekcjach udają się do sypialni na spoczynek. Akademik de Laprade w książce „W y c h o w a n i e c z ł e k o b o j c z e“ (education homicide), radzi aby licejczykom przed zaczęciem lekcyj pozwolono chwilkę pogwarzyć, a po lekcjach aby im udzielono z godzinkę rekreacji.

Sposób karania swawolnych lub opieszałych uczniów, zdaniem pana Simona, jest najniegodziwszy. Psotników zamykają w domu, dają im do przepisania jakieś sentencje, pozbawiając ich przechadzki na świeżem powietrzu. Podobna kara równa się zabójstwu.

Dla zapobieżenia tym niedogodnościom, Juliusz Simon chciałby znieść tak zwany internat, czyli konwikty, które dotąd przeważnie istnieją we Francji. Na miejsce ich radzi zaprowadzić eksternat, system, jaki się praktykuje w Anglii i w Niemczech.

Sądzę, że książka Juliusza Simona *Enseigment secondaire*, skoro wyjdzie z druku, zwróci na siebie uwagę naszej Rady szkolnej i Towarzystwa pedagogicznego.

Paryż, 21. września 1873.

M. Akielewicz.

Oskarżony, mężczyzna 45letni, jasny blondyn, słuszny, chudy i na przekór świadectwu „moralności“ ubrany w porządny surdut, zaprzecza stanowczo wszelkiemu sprzeniewierzeniu. — Przez 27 lat (powiada) służę przy poczcie nienagannie; przeniesiono mnie dla błahych zarzutów ze Stanisławowa do Lwowa na własny mój koszt, ale wskutek mego rekursu, wyższa władza kazała mi zwrócić koszta przesiedlenia. Płaca moja wynosi miesięcznie przeszło 90 złr., żona moja zarabia osobno jako nauczycielka przy szkole ludowej, dzieci nie mamy, nikt mi nie może zarucić żadnego kosztownego nałogu, chyba że kupię sobie trochę prochu i śrutu, bo jużto polowanie, to słaba moja strona. Czyż można przypuścić, abym się łakomił z kasy na dwadzieścia kilka guldenów? Długów trochę mam, to prawda, ale nie jestem wcale zrujnowany; — zresztą.... „któryż to urzędnik niema długów?“

O marcowym moim deficycie 27 złr. niema tutaj co mówić, gdyż sprawa ta zupełnie się wyjaśniła. Mamy w stoliku 5 szufladek jedna nad drugą; w kilka godzin po skontrze odkryłem, że sześć znaczków pocztowych zatrąciło mi się z wyższej szufladki do niższej; niedawno kolega mój Skr.... podobny miał wypadek z większą jeszcze kwotą (Skr... potwierdza to). Majowy deficyt 24 złr. 5 c. zadziwia mnie samego swoją wysokością; jakiś jednak deficyt zawsze być musi i żaden urzędnik w tym oddziale nie ustrzeże się tego, aby co miesiąca nie dołożył z własnej kieszeni do kasy podręcznej, bodaj kilkadziesiąt krajcarów, a często guldena, dwa, trzy i więcej. Młodsi urzędnicy skontrują się sami parę razy na miesiąc, niektórzy po dwa razy w tygodniu i dokładają zawsze co braknie. Oficjał Skr... pewnego razu dołożył za pół miesiąca przeszło 12 guldenów. Ja stary wiedziałem o tem, że nie uchylę się od dołożenia z własnej kieszeni, dlatego nie skontrowałem się sam i dopiero przy nieszczęsnem urzędowem skontrze dopłaciłem ile było potrzeba. (D. c. n.)

— **Z Przemyśla**. W numerze 218. *Gazety Narodowej* z dnia 14. września 1873 w szpalcie „Kronika“ wyczytałem bezczelne i złośliwe przekręcenie faktu z powodu zapadłej śmierci ks. Józefa Kułakowskiego w klasztorze OO. Franciszkanów w Przemyślu; ku sprostowaniu tego faktu na drogę rzeczywistej prawdy podaję wyjaśnienie, powołując się oraz na osoby, które świadkami były a których powagą wszelkie insynuacje upaść muszą.

Na zlecenie najprzewielebniejszego infulata ks. Hoppego przyjąłem d. 4. lipca 1873 śp. ks. Józefa Kułakowskiego do zabudowania klasztornego i dałem mu przyzwoity i dogodny przytułek. W pierwszych dniach swego pobytu, wszelkie potrzeby, które z gościnnością są połączone, z mej strony zostały jak najgorliwiej dla gościa zaspokojone, ale gdy później nieboszczyk kuchnią, której konwent używa, nie był zadowolony, była mu zostawiona wolność dysponowania potraw według swego gustu.

Dnia 7. lipca 1873 przypadkowo przez potknięcie się uszkodził sobie ciężko nogę, wskutek czego był zniewolony przez ośm tygodni leżeć.

Dnia 31. sierpnia r. b. zasłabł, a przywołany lekarz dr. Haszczyc orzekł, że pojawiły się bardzo silne symptomata choleryczne. Dnia następnego wzmiankowany lekarz oświadczył, że słaba nadzieja do wyleczenia i zaordynowawszy lekarstwa polecił, abym dwu lub trzech ludzi jako przełożony tego konwentu przeznaczył do pilnowania chorego.

Po południu tegoż dnia udali się ksiądz Serafin Kostka i ks. Urban Ochęduszka do chorego, w celu odwiedzenia a widząc wzmagającą się słabość, ks. Serafin Kostka zaproponował choremu, aby pisemne rozporządzenie ostatniej woli uczynił, na co się przychylnym ukazał, a ponieważ wkrótce przybył najprzewieleb. kanonik i proboszcz katedralny ks. Ziemiański do klasztoru, udałem się z nim do chorego, który na zapytanie, jak rozporządzi swojem mieniem odrzekł: „klasztor mię przyjął, klasztorowi jestem obowiązany, a zatem wszystko co mam, oddaję klasztorowi“.

Na kurytarzu w obecności członków konwentu i gościa ks. Alfonsa Ptaszka, ks. Serafin Kostka najbardziej nalegał, aby w obecności przełożonego i innych świadków tj. księży spisać testament, na co nieboszczyk odprawiwszy spowiedź przed ks. Cyprjanem Sułkowskim wprawdzie przystał, lecz spisanie takowegoż dopiero na drugi dzień po przyjęciu komunii św. odłożył, a tymczasowo zarządziłem na polecenie lekarza czterech ludzi tj. kuzyna mego, stróża, kościelnego i cieślę przy fabryce będącego do pilnowania chorego przez noc całą. Co się ale dzieje tej nocy z 1. na 2. września? Oto ks. Serafin Kostka o godzinie 11. w nocy udał się samowładnie bez wiedzy mojej (wiedząc dobrze, że to tylko do przełożonego należy), do stancji chorego, wypędził wszystkich ludzi do czuwania nad chorym przeznaczonych za drzwi, podając powód, że będzie jeszcze spowiedź z chorym uzupełniał, nie mając nawet habitu i stuły na sobie. Po wydaleniu ludzi ze stancji, a zamknąwszy drzwi rozmawiał dość długo z chorym, przetrząsał jakieś papiery, jak to z szelestu, który aż na korytarz dochodził, wnosić można było, pozamykawszy potem wszystko i klucze do siebie wziąwszy zakazał ludziom do pilnowania przeznaczonym wchodzić do stancji chorego, tylko stróżom zostawił wolny wstęp, jeżeliby chory zadzwonił. Dnia następnego rano wysłałem kuzyna Walentego Głowińskiego do nieboszczyka z zapytaniem, czyli według umowy wczorajszej będzie sobie życzył testament spisać, na co ale odrzekł, że nie będzie pisał testamentu, bo już wszystko zrobił z ks. Serafinem. Lecz na mocne nalegania i reszty członków konwentu ks. Cyprjana Sułkowskiego i ks. Urbana Ochęduszki dał się nieboszczyk nakłonić do spisania testamentu, na mocy którego konwentowi cokolwiek odzieży i innych drobiazgowych ruchomości nieznaczną wartość mających legował, a prócz 100 rubli mosk. papierowych, które ks. Tomasz Zakrzewski d. 31. sierpnia 1873 wziął ze sobą do Lwowa celem przemieniania je na austrjackie banknoty, żadnej nie zostawił gotówki. Razem ze 100 rublami dał ks. Tomaszowi Zakrzewskiemu karteczkę własnoręczną, gdzie napisał, aby się zapytał czy bilety moskiewskie z kuponami umocowane na posiadłościach włościan, można przemienić na austrjackie obligacje z kuponami. Lecz jednego nawet biletu nie widziałem i testamentem nie zapisał, bo w chwili spisywania onegoż już nie miał żadnego. Na zapytanie moje zkąd będzie wypłacał na lekarstwa i na lekarzy, odrzekł chory, że go ksiądz Serafin zastąpi. Wszedłszy do stancji ks. Serafina powtórzyłem mu oną odpowiedź, na co otrzymałem następującą dosłownie powtórzoną: „Ja mam źródło, z którego wszystko będzie zaspokojone, klasztor w swoim czasie otrzyma, bądź spokojny, nie ciąg mię więcej za język, dosyć dałem ci do zrozumienia.“ I rzeczywiście od wtorku rana ks. Serafin wszystkie lekarstwa i potrzeby chorego zaspokajał. Krótko przed zgonem udałem się do nieboszczyka i w obecności ks. Sułkowskiego i ks. Ochęduszki zapytałem chorego: „czy ks. Serafin wziął majątek ks. kanonika?“ nie mogąc ale mówić, twierdząco odpowiedział kiwnięciem głowy. Stróżowi nawet Bazylemu Duczyńskiemu za usługę około nieboszczyka dał ks. Serafin 10 zł. A jakżeż można robić zarzut, że nieboszczyk z głodu życie zakończył, kiedy pieczołowitość ks. Serafina tak była wielka, że nawet konającemu lał rosół do ust? Po zgonie ks. Józefa Kułakowskiego posłał ksiądz Serafin po kościelnego od katedry gwoli ubrania zmarłego, toż samo posłał po stolarza Jakóba Bocia i zamówił trumnę na czarno ofarbowaną, tłumacząc się tam, że nieboszczyk tak sobie życzył. W ogóle chciał się wszystkiem zająć.

Z powyższego wyjaśnienia raczy każdy czytelnik niniejszego czasopisma powziąć przekonanie, że ponieważ takowe oparte jest na powołaniu osób zacnych, z swej powagi i dostojności powszechnie znanych, którzy w razie potrzeby wyżposzczególniony stan rzeczy zatwierdzić mogą, pod względem prawdziwości swej tem mniej da się podejrzywać, ileże na takowem mój podpis przyłączyć niewaham się.

Przemyśl 24. września 1873. *Ks. Florenty Głowiński* m. p., przełożony klasztoru OO. Franciszkanów przemyskich.

— **Z Jaworowa**. Od kilku dni wygasła u nas cholera, która całych cztery tygodni nas trapiła, dziesiątkując ludność miejską. W przeszłym roku oszczędziła nas ta plaga wschodnia, odstraszyliśmy ją bowiem środkami desinfekcyjnemi, w bieżącym pierwszy jej objaw skonstatowaliśmy w pierwszej połowie sierpnia. Od tego to czasu srożyć się poczęła, przebiegając wszystkie dzielnice miasta, z wyjątkiem Małego przedmieścia. Wtedy rozpoczęło się zbiegostwo starozakonnych, które wkrótce zmieniło się w bezmyślną szaloną ucieczkę. Fizjognomia miasta coraz była straszniejszą: lekarze upadali na siłach ze znużenia, apteka miejscowa w obleżeniu nie była w stanie zaspokoić żądań garnących się tłumów. Szczególnem tylko zrządzeniem Opatrzności oszczędziła cholera, jak już wyżej powiedzieliśmy, Małe przedmieście. Nie było tu ani jednego wypadku epidemii, tak że ostatni dom miasta, który graniczy z pierwszym tegoż przedmieścia, był ścisłą granicą panowania tejże. W ciągu tego czasu zachorowało 1200 ludzi, wypadków śmiertelnych urzędowo skonstatowanych było 350, może jednak było i więcej. Dzieci i starcy podlegali najbardziej. Ze strony lekarzy i farmaceutów, którym za trudy i poświęcenie należy się gorące uznanie, nie opłakujemy żadnej straty.

Gospodarstwo przemysł i handel

Ogłoszenie. Rada oddziału żurawieńskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu w dniu 10. sierpnia r. b. odbytem — podaje do wiadomości wszystkich hodowców bydła, koni i trzody chlewnej, w powiatach: Dolińskim, Kałuskim i Żydaczowskim, jako też wszystkich gospodarzy rolnych i fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych, iż w dniu 15. października r. b. odbędzie się w Żurawnie, na paszy dworskiej „Zamlynówką“ zwanej — tuż obok folwarku Żurawieńskiego położonej — o godzinie 10. z rana, wystawa bydła, koni i świń, tudzież wystawa nasion zbożowych i ogrodowych, oraz wystawa maszyn i narzędzi rolniczych, połączona z premiowaniem okazów odznaczających się, i losowaniem pomiędzy obecnych członków oddziału, niektórych drobnych a pożytecznych w gospodarstwie narzędzi.

Wskutek otrzymanego zasiłku od c. k. ministerstwa rolnictwa w kwocie 100 zlr. a. w. postanowiła Rada oddziału zakupić kilka sztuk trzody chlewnej rasy poprawnej, o ile możności pełnej krwi, dla rozlosowania takowych pomiędzy obecnych na wystawie członków oddziału.

Na zakupno drobnych narzędzi gospodarskich przeznaczonych do rozlosowania między członków oddział wyznaczył z funduszów własnych kwotę 100 zlr. w. a.

Na premiowanie bydła oprócz medali komitet Towarzystwa nadesłał kwotę 150 złr. w. a.

Na przemiowanie koni oprócz medali oddział wyznaczył kwotę 50 złr. w. a.

Nakoniec na premiowanie nasion oprócz medali wyznaczono 50 zlr. w. a.

Przy tej sposobności oddędzie się konkurs pługów, a pług uznany za najlepszy zostanie z funduszów oddziału zakupiony i rozlosowany pomiędzy obecnych członków oddziału. W tym celu zawiadomieni zostaną fabrykanci maszyn i narzędzi rolniczych, aby na konkurs ten pospieszyli, pług bowiem uwieńczony zalecony będzie wszystkim członkom Towarzystwa. Oprócz pługów panowie fabrykanci wystawić mogą i inne narzędzia i maszyny rolnicze, które ze stacji Bortniki kosztem oddziału do Żurawna sprowadzono zostaną, o ile już 10. października na stacji w Bortnikach znajdować się będą. Później nadchodzące mogą znaleść miejsce na wystawie, lecz kosztem i staraniem właściciela do Żurawna sprowadzone być muszą. O ilości pługów i maszyn przeznaczonych na wystawę, każdy z panów fabrykantów najdalej do 1. października donieść powinien. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą.

Trzoda chlewna przeznaczona do losowania zakupioną zostanie w obrębie oddziału Żurawieńskiego, gałęź ta bowiem gospodarstwa jest u nas znacznie rozwiniętą.

Premiowanie bydła odbędzie się pod warunkami przy poprzednich premiowaniach w naszym oddziale praktykowanemi.

Przy premiowaniu koni przedewszystkiem uwzględnionemi będą konie robocze, własnego chowu, dobrze utrzymane, silne, zdrowe bez wad i narowów.

Konie włościan będą miały pierwszeństwo.

Nasiona zbożowe do premiowania nadesłane być winne w dwóch workach — pierwszy opieczętowany powinien zawierać jeden korzec z oznaczeniem wagi netto, — drugi nieopieczętowany ma zawierać kwartę, jako próbę zboża.

Nasiona ogrodowe w jakiejbądź ilości nadsyłane być mogą.

Termin zgłoszenia nasion do 1. października, termin przysłania takowych na wystawę do 10. października wyznacza się.

Nakoniec będzie mieć miejsce loterja fantowa, a każdy ze zwiedzających wystawę opłacić musi w kasie w tym celu urządzonej 10 centów i wyciągnie sobie los, fanty zaś oznaczone będą numerami, i zgłaszającym się natychmiast będą wydawane.

Przy losowaniu uwzględnieni być mogą tylko tacy członkowie, którzy wkładkę za rok bieżący uiścili. Zamianowany komitet składają: Przewodniczący Chajęcki Tadeusz, członkowie Rady oddziału: hr. Dzieduszycki Aleksander, Lekczyński Czesław, Słotwiński Ludwik i Zakiej Bolesław: sekretarz Kłossowski Henryk, oraz sześciu sędziów: Janiszewski Ignacy, ks. Lewicki Konstanty; ks. Gromnicki Michał, Blicharski Józef, Komornicki Stanisław i Czajkowski Michał.

Żurawno d. 15. września.

Wice-prezes, *Czesław Lekczyński.*

Prezes, *T. Chajęcki.*

Sekretarz. *Henryk Kłossowski.*

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Według *Pester Lloyda* ministerjum przedlitawskie przyzwoliło na wniosek węgierskiego względem zniesienia cła zbożowego.

We środę 24. września odbyło się w Poznaniu pierwsze zebranie delegatów w sprawie porozumienia się co do przyszłych wyborów. Stawiło się 24 delegatów. Do komitetu centralnego prowincjonalnego zostali wybrani: Wł. Wierzbiński, Wł. Bentkowski, Anast. Radoński, Tad. Chłapowski i Smitkowski.

W Czechach poczynają się znowu skazywania za jakieś „niepozwolone“ demonstracje.

Węgierski minister finansów, Kerkapolyi, oświadczył, że ma sobie za obowiązek honoru wytrwać wśród obecnych przykrych stosunków na swojej posadzie.

Po zamianowaniu Mazuranicza banem Kroacji załatwiono już i kwestję posady ministra do spraw kroackich. Hr. Pejacewicz cofnął swoje podanie o dymisję i pozostanie nadal na tej posadzie. W Kroacji skutkiem nowej ugody i mianowania bana radość powszechna. Zagrzeb był świetnie illuminowany.

Frmdblt. donosi: „Po faktycznym proteście nuncjusza papiezkiego we Wiedniu przeciw przyjęciu króla Włoch, nastąpił podobno i protest formalny. Akt ten miał już z Rzymu nadejść do nuncjatury, a nuncjusz na kilka tygodni wyjedzie za urlopem.“ (?)

Bismark przybył do Berlina d. 25. bm. i przyjmował w południe Minghettego. Cesarz Wilhelm wyjeżdża 29. b. m. do Baden-Baden, zkąd po kilkudniowym pobycie uda się do Wiednia.

Z Madrytu d. 25. b. m. donoszą, że Moriones wkroczył do Tolosy, a oddziały karlistów cofnęły się przed nim.

Według telegramu z Nowego Jorku d. 25. b. m. publiczność się uspokoiła, a pogłoski o handlowych bankructwach nie potwierdzają się.

Telegramy Gazety Narodowej.

Luneville 26. września. Za znieważenie Niemców dzisiaj trybunał skazał dwóch oskarzonych, jednego na 4 drugiego na 2 miesiące więzienia. Liczna publiczność bardzo źle przyjęła wyrok, lecz do zaburzeń nie przyszło.

Berlin 26. września. Król włoski odjeżdża dziś wieczór na Görlitz do Włoch. Nigdzie się nie zatrzyma. Bismark wczoraj po południu miał dłuższą konferencję z ministrem włoskim.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 25. września 1873.
godz. 4. min. 25. popoł.

Berlin. Ruble papier. $81^{13}/_{16}$. Akcje kredyt. 132—. Lombardy $100^5/_8$. Galizier $95^1/_2$. Kolej państwowa $200^3/_4$. Rumuńska $35^1/_2$. Bankn. austr. $88^1/_4$ Losy 1864.—.— Usposob. mdłe.

z dnia 26. września 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 223.50 Anglo-austr. 162.25. Unionsbank 132.50. Vereinsbank 45.50. Kolej Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 171.25. Franko-austr. —.—. Baubank 59.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposob. stłe.

Z dnia 26. września 1873.
godzina 2. minut 5 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 66.—. Węgierskie kredyt. 117.—. Anglo-austr. 160.50. Unionsbank 132.—. Kolei Karola Lud. 215.25. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 172.—. Kolei Alföld. 151.—. Kolei Elżbiety 213.—. Kolei Lwow. czerniowieckiej 140.— Czes. Nordostbahn 200 50 Vereins-Bank 43.50 Kolei Rudolfa 152.—. Węgiersk. Ostbahn 64.—. Gal. indemnizacyjne 74.25. Losy z 1864 roku 133.—. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 132.—. Losy tur. 62.45. Baubank-Actien 55.25. Kolei państwowej 339.50. Banku związk. 134.—. Wiedeńskiego Bauverein 31.—. Hypo Rent. Bank 45.—. Usposobienie: ciche.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 27. września 1873.
Na dochód pani
FRIDERICI JAKOWICKIEJ
Siódmy występ p. Manuela de Carrion pierwszego śpiewaka opery włoskiej w Medjolanie.

HUGENOCI
wielka opera w 5 aktach z francuzkiego podług C. Scribego. Muzyka Giacoma Mayerbeera.
Kapelmistrz p. Szirer.

Osoby:

Małgorzata Valois, królowa Nawarry	Pna Kramer.
Hrabia de St. Bris, gubernator Luwru	P. Koncewicz.
Walentyna, jego córka	Pni Jakowicka.
Raul de Nangis, szlachcic	Manuel de Carrion.
Marcel jego służący	P. Borkowski.
Urban, paź } królowej	Pna Szirer.
Dama nadworna } królowej	P. Leszczewska.
Hrabia de Nevers } szlachta katolicka	P. Köhler.
Cossé } szlachta katolicka	P. Wojnowski.
Tavannes } szlachta katolicka	P. Olski.
Pierwszy } mnich	* * *
Drugi } mnich	* * *
Trzeci } mnich	* * *
Bois-rose, żołnierz	P. Menkes.
Stróż nocny	P. Goliński.
Paź hrabiego Nevers	Pna Manowska.

Katolicka i protestancka szlachta, żołnierze, damy dworu, studenci, strażnicy, cyganie, paziowie hr. Nevers i królowej Valois, urzędnicy, włościanie.

Początek o godz. 7mej.

Nadesłane.

Gorsety pani M. Weissowej w Wiedniu na wystawie powszechnej.

W północnych galerjach wystawy powszechnej, poświęconych austrjackim przedmiotom służącym do ubrania, znajduje się także gustownie urządzona wystawa gorsetów pani M. Weissowej, rodowitej francuzki, której przed innymi należy zasługa, iż wprowadziła ten gustowny przemysł paryski przed szesnastu laty do Wiednia i tutaj go też przyswoiła. Jej usilnemu staraniu postępowania w tym kierunku naprzód, mianowicie jednak jej poważnym plastycznym i ortopedycznym studjom kobiecej piersi, udało się obecnie, wszystkim prawie paniom dobrze znany zakład na *Neue Markt* w Wiedniu podnieść na taką stopę doskonałości, że teraz w całem państwie niema współzawodniczącego a nawet niema się obawiać rywalów i za granicą, co się tyczy tak doskonałego jak gustownego wykonania.

Pani Weissowa, już w roku 1867 odznaczona bardzo zaszczytnie na paryskiem polu Marsowem, wystawiła tym razem wzorowy zbiór swych według wieku i zatrudnienia, najróżnorodniejszym potrzebom odpowiednich gatunków gorsetów, między któremi na szczegółową wzmiankę zasługują: *Corset de mer*, *Corset d'Amazone* i *Corset de Primadonna*. *Corset Egalisateur* służy do wyrównania o ile możności kibici i jest nadzwyczaj zgrabnie urządzonym, gdyż zupełnie nie przeszkadza wolnemu ruchowi i nie wywiera żadnego szkodliwego wpływu na zdrowie.

Jako najznakomitsze w tym rodzaju, niejako epokę stanowiące wykonanie tej firmy musi być oznaczony bez zaprzeczenia, wynaleziony przez panią Weissową t. z. *Redresseur*. Gorset ten, przeznaczony dla dziewczynek i dorastających panienek, który dotychczas używany bywa z największym skutkiem, jeżeli obawiać się należy skrzywienia kości pacierzowej, lub jeżeli takowe zaszło, uzyskał od niedawna w kraju i zagranicą zadziwiające uznanie. Najznakomitsi lekarze, tak w stolicy jak i na prowincjach, polecili z rzadką jednomyślnością ten ortopedyczny gorset do użytku a popyt o takowy codziennie wzrasta, jak dowodzą liczne zamówienia, nadeszłe właśnie z Niemiec, Księstw Naddunajskich a nawet z Anglii i północnej Ameryki. *Redresseur* pani M. Weissowej stał się przedmiotem wywozowym.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. wrześ.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible] 50	208 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	139 —	141 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 [illegible]	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	71 50
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible] 50	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	[illegible] 50	[illegible] —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 80	75 25
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 29	5 35
Dukat cesarski	5 30	5 45
Napoleondor	9 —	9 12
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 25
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 60	1 70
Srebro	109 50	111 25
Wiedeń d. 24. wrześ. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 60	69 70
„ „ w sreb. 5 „	75 —	75 20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	[illegible] —	245 —
„ 1839 ⅕ losu „	252 —	253 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	93 25	93 75
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	101 50	102 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	107 75	108 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	133 50	134 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120 —	120 50
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	74 25	75 —
Bukowińskie	74 00	75 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5p.	95 75	96 25
Węg. poż. prem. po [illegible]	79 50	80 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	62 50	62 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	161 50	162 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	223 —	224 —
„ „ węg. 200 zł. em. 80p.	124 —	124 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	— —	— —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	65 50	66 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	65 —	67 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	42 —	44 —
Banku nar. austr po 600 zł.	959 —	961 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	69 50	70 50
Unionbank po 200 złr.	134 —	135 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	45 50	46 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	132 —	133 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	— —	140 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	151 50	152 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	214 50	215 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2050 —	2055 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	209 —	209 50
Kol gal. Kar. L. po 200 z. [illegible]	216 50	217 50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	140 —	141 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr. a	46 —	48 —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	202 —	[illegible]
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	150 —	150 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	[illegible] 50	[illegible]
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	340 —	341 —
Sudbahn po 200 zł. srebr.	170 50	171 —
Tramway wied. po 200 zł.	218 —	220 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zl. w. a.	— —	— —
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s.	110 —	112
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	68 —	69 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	69 —	61 —
„ „ wied. „ 100 „	30 50	31 50
„ tanich pom. po 100 z.	18 —	18 50
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	93 50	94 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 —	91 —
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	82 —	82 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	88 50	89 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 25	93 75
Dniestrzańska 300 „ „	42 50	43 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	93 75	94 25
„ em. 1870 5 pr.	102 25	102 75
„ em. 1872 5 pr.	99 75	100 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	93 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 75	88 25
„ „ 5 pr. sr.	105 25	106 70
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 50	103 —
„ II. em. 5 pr. „	99 75	99 25
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	66 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 —	74 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93 75	94 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	93 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	87 —	87 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	174 25	174 75
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	22 —	23 50
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	34 50
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 50	25 50
Windischgratz po 20 zł. „	21 —	22 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 40	95 60
Hamburg 100 mark banko	55 60	55 80
Londyn 10 f. sterl.	115 35	115 65
Paryż 100. frank.	44 35	44 50

Najlepsze do kuracji już słodkie 3352



Codziennie świeże już źrałe 3—?

Winogrona

Feslawskie wyborowe funt po 40 c.
Badeńskie, żółte „ „ 32 „
Burgundzkie, czarne deserowe duże „ „ 33 „
Muszkatowe pachnące deserowe lub na konserwy „ „ 38 „
w koszykach oryginalnych 12 do 15funt.
rozseła za pobraniem, handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Winogrona z Feslau

szczepu włoskiego,

słodkie i do kuracji przydatne, co dzień świeży transport.

Łaskawe zamówienia z prowincji natychmiast uskutecznia

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie, pod „Złotym kogutem."

4—?

Ze zbioru 1873,

poleca **handel**

Karola Bałłabana

zupełnie świeży transport

chińsko-rosyjskiej herbaty

na wagę wiedeńską, o 8 łutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 fnt.	Congo cesarskiej . .	zł.	2 ct.	--
1 „	familijnej	„	3 „	—
1 „	Melange de Moskau .	„	4 „	—
1 „	Imperiale	„	5 „	—
1 „	Proszku herbaciannego	„	1 „	20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 2755 16—24

Uwaga. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **filje herbaciane**, anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filje lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek. Łaskawe zlecenia natychmiast uskutecznia.

Podziękowanie.

Żona moja zapadła w skutek nieszczęsnego a nieuchronnego zbiegu okoliczności w niebezpieczną kobiecą słabość i byłaby się stała ofiarą śmierci, gdybym był nie usłuchał głosu opinji publicznej i nie wezwał pomocy Wielmożnego **Dr. Festenburga**, który niezmordowaną troskliwością i starannością, popartą skarbami wiedzy i praktyki, utrzymał mą żonę przy życiu i powrócił jej zdrowie, za co Wmu Drowi Festenburgowi niniejszem najserdeczniejszą wdzięczność wyrażam. 1—1

W. Zatoński,
urzędnik kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Gdzie najtańsza i najlepsza

Herbata, Proch z herbaty, Kawa, Rum, Cukier, Czekolada, Likwory?

jedynie tylko u **Juljusza Adama** we Lwowie, przy **głównym rynku** Nr. 54,
lub też u **Wilhelma Adama** „ Lwowie „ **placu Marjackim** „ 10.

Wszelkie zamówienia uskuteczniamy natychmiast i cenniki udzielamy bezpłatnie. 3394 1—15

Wielki krzyk i lament

w kraju na **Cholerę**, a publiczność niewie, iż **Balsam Vetoriniego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka naciera się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.

Oryginalnego balsamu Vetoriniego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3343 6—6

Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct.

Świeży transport płótna i bielizny stołowej

z fabryki **Regenhart i Raymann w Freiwaldau**, wyszczególnionej na **Wystawie światowej** we **Wiedniu pierwszym dyplomem honorowym**

otrzymał i poleca

magazyn towarów modnych, 3274 2—6

ROMANA WOJCZYŃSKIEGO

ulica Halicka l. 11.

Weby Irlandzkie: sztuka 50 łok. w. od złr. 26 do 70.
Weby Rumburgskie: sztuka 53 łok. w. od zł. 26 do 50.
Płótno prześcieradłowe bez szwu na sześć prześcieradeł od złr. 20 do 30.
Kopówki płótno, zalecane dla dzieci, sztuka 42 łokci od złr. 16 do 28.
Creas, płótno na kalesony, sztuka 38 łokci w. od złr. 18 do 22.
Surówka, płótno używane na prześcieradła, kalesony, sztuka 30 łokci w. od 10 do 14 złr.

Z tych płócien dostarczyłem do głównego szpitalu we Lwowie 23.500 łokci.

Bielizna stołowa największej piękności jakości, Jaquard.
Garnitur na 6 osób od złr. 6 do 16.
Garnitur na 12 osób od złr. 13 do 40.
Garnitur na 24 osoby od złr. 40 do 70.
Ręczniki w tuzinach od złr. 7 do 20.
Ręczniki w sztukach, łokieć od 20 ct. i wyżej.
Dobór obrusów, serwet, chustek do nosa różnej jakości.
Chustki batystowe i batyst w sztukach. Prawdziwy Valenciennes.
Pończochy Saksońskie extra-rodrutowe.
Perkale i zuezy w sztukach i na łokcie.

Najdawniejszy HANDEL

Płócien i bielizny stołowej

3296 2—6

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45

poleca po bardzo tanich cenach, np.

4/4	30 łokci Płótno górskie	od zlr.	8½	do	11½
4/4	38 „ Płótno rumburgskie	„	10	„	25
4/4	38 „ Creas	„	13	„	30
9/8	30 „ Płótno rumburg.	„	16	„	45
9/8	50 „ Weba holenderska	„	22	„	150
[illegible]	54 „ Weba szwajcarska	„	30	„	125
9/8	50 „ Weba irlandzka	„	25	„	90
[illegible]	tuzin ręczników	„	5½	„	20
3/4	chustek do nosa	„	3	„	20
7/4	łokci szer. sztuka 19 łok. wied. płótna na prześcieradła bez szwu	„	16	„	40
1	„ garnitur stołowej bielizny na 6 osób	„	5½	„	35
1	garnitur stołowej bielizny na 12 osób	„	8 „	„	55

jako też na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie niciane i bawełniane, pika i ryps biały.

Przody do koszul płócienne i szirtingowe od 50 ct. do 3 zł.

Największy skład Perkali i Szirtingów białych i kolorowych łokieć po: 17, 20, 26, 30 i 33 centów.

Deszczochrony

wełniane po zł. 2 ct. 75, jedwabne zł. 4 ct. 70.
Cenniki szczegółowe rozsela się franco

Pokoik mały z kuchenką

na ulicy Cłowej pod l. 6¼, obok komory, jest od 1. października do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

Hotel w Stanisławowie

pod nazwą

„Hotel Kamińskiego"

jest wynajęty.

Hotel ten z największym na sposób pierwszych hoteli europejskich urządzony komfortem, zaopatrzywszy w najlepszą kuchnię, w doborową piwnicę, w piwa najlepszych gatunków i wzorową służbę, oznaczywszy najdostępniejsze ceny za pokoje, otwieramy z dniem 1go października 1873, polecając się łaskawym względom szanownej Publiczności. 3354 3—7

Degler junior.

Przy zbliżającym się nowym roku szkolnym, poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Naukę stenografii polskiej

układu

Józefa Polińskiego.

Cena 4 złr. w. a.

Książkę tę nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych.

Bibliotekę stenograficzną z r. 1872 i 1873,

czasopisma zawierającego wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, oraz wiadomości z dziedziny stenografii, nabyć można za pośrednictwem **Administracji Gazety Narodowej.** Rocznik kosztuje 1 złr. 50 ct. w. a.

Do sprzedania.

W Winnikach pode Lwowem, u właściciela domu pod Nr. 7 naprzeciwko sądu powiatowego, jest do sprzedania **prawie całkiem nowa mało używana 2 konna młocarnia kieratowa** wraz z zupełnie nową **sieczkarnią.** Młocarnia wymłaca lekko i czysto przy użyciu pociągu 2 koni i 6 pomocników dziennie 20 kóp, czyli 40 meców pszenicy, jęczmienia i owsa stosunkowo więcej. Maszyny są w ruchu i na żądanie kupującego można natychmiast uczynić próbę. Bliższe szczegóły mogą być udzielone najchętniej. 3398 1—2

S. Jaekel i F. Mroziński

polecają swoją

Pracownię i skład Futer,

przy ulicy Jagiellońskiej pod liczbą 8

(dawniej Pojezuicka l. 173)

zaopatrzony w doborowe futra tak miastowe jak podróżne, garnitury damskie podług najnowszej mody, skóry w najlepszej jakości i t. d., oraz wykonują wszelkie zamówienia jak najakuratniej i najpiękniej.

3345 2—3

Z początkiem kursu szkolnego r. b. przyjmuję

uczniów

szkół niższych i wyższych na wikt i pomieszkanie.

A. Marie,
ulica Blacharska Nr. 8.

3373 3—3



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1sza wskazać ma objętość piersi i grzbieta pod ramionami wzięta, 2ga objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3261 4—?

Nr. 15.411.

Ogłoszenie.

W celu wydzierżawienia dochodów z myta w Dawidowie, odbędzie się licytacja w biurze IV. Wydziału krajowego.

Oferty pisemne podawać można do dnia 15. października r. b. do godziny 2. po południu, dnia zaś następnego, przeprowadzoną zostanie licytacja ustna, od godziny 10. rano do 1. po południu.

Cena wywołania ustanowioną jest na kwotę: Tysiąc ośmset dwa (1802) złr.

Oferty opiewać mają na czas od 1. stycznia, po koniec grudnia 1874 r. lub też na trzy lata. 3377 3—3

Warunki licytacyjne rozpoznać można w Wydziale krajowym oraz w Wydziałach powiatowych we Lwowie i Bóbrce.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 14. września 1873.

P. Z. ze P. w R.

Ponieważ Pani nie raczysz na listy nawet odpisać, zapytuję gazetami, czy dług zaciągnięty przez ś. p. ojca Pani u mej siostry oddasz lub nie? do 14 dni czekam, w razie nieuiszczenia go, będę zmuszoną cały interes z wymienieniem nazwiska przez gazety pod sąd opinji publicznej poddać.

B.

Ogłoszenie.

W dobrach należących do czeskiego Towarzystwa przemysłu lasowego, położonych w dawnym obwodzie Samborskim, Podbuż, Borynia i Łomna, wakuje 14 posad leśniczych, z roczną płacą 240 do 300 złr., wolnem pomieszkaniem, opałem i 3 morgi gruntu jako deputat. 3363 2—3

Kompetenci i te posady, którzy posiadają język niemiecki i polski, zechcą swe podania napisane własnoręcznie, z wymienieniem wieku i miejsca zamieszkania, przy dołączeniu świadectw dotychczasowej ich służby, wnieść najdalej do 15. października 1873.

Zarząd lasów (Forstverwaltung)
Podbuż dnia 16. 1873.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100**, **500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**, nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

2714 13—?

Dyrekcja.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2721 13—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

W księgarniach **Karola Wilda** we Lwowie i w Samborze,

są do nabycia

wszelkie książki szkolne

wykładowe i pomocnicze, używane w szkołach ludowych, gimnazjalnych i realnych, jakoteż w seminarjach nauczycielskich i zakładach naukowych prywatnych.

Księgarnie powyższe otrzymują również wielki skład **komentarzy do klasyków**, słowników, map, atłasów, globusów i t. p. 3381 2—3

Arnold Werner
poleca swój skład 3231 4—4
CEMENTU PORTLANDZKIEGO
po najtańszych cenach statych.

Biuro wywiadowcze

Julii Wituszyńskiej

ma do postręczenia wykształcone guwernantki, posiadające również muzykę, Francuzki rodowite jakoteż Polki, tudzież Niemki, posiadające gruntownie język francuzki, niemiecki, muzykę i śpiew, także nauczycieli do szkół wyższych i niższych. 3357 3—3

A. Szeliski

we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7

ma na składzie:

Locomobile,
Mlocarnie przenośne stałe i ręczne,
Wialnie i młynki oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,
Cylindry oryginalne angielskie z fabryki Penneya,
Cylindry do odbierania groszku Lhuillers Trieurs,
Sieczkarnie z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,
Szatkownice Bentalla,
Siewniki rzędowe,
„ szerokorzutne i wiele innych.

Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3193 11—?

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

2719 26—?

PASTA i SIROP z KODEINA

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.